

Życie kulturalne Lublina w XVI - XVIII wieku

W dorobku kulturalnym Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVI-XVIII wieku Lublin zajął poważne miejsce. Jego rangę i znaczenie podkreślały m. in. takie zjawiska jak: kultura umysłowa, rola i miejsce w piśmiennictwie, sztuce i szkolnictwie w okresie Komisji Edukacji Narodowej.

Szansa stworzenia wyższej uczelni w tym okresie, chociaż takie projekty były, ominęła Lublin. W tej dziedzinie nie odegrał on większej roli. Dla patrycjatu lubelskiego pozostała Akademia Krakowska i uniwersytety zagraniczne (Bazylea, Padwa, Lipsk i inne). Postacią niezwykle zasłużoną w dziejach Uniwersytetu Bazylejskiego był Marcin Chmielecki z Lublina, profesor uniwersytetu (wykładał tam m. in. medycynę) oraz dwukrotny jego rektor (zm. w 1639 roku).

W XVI wieku do ludzi najbardziej wykształconych należeli w Lublinie lekarze. Z nich należy wymienić Walentego Sierpińskiego, wydawcę pism wybitnego profesora medycyny w Padwie Jana Chrzyciciela Montana, autora oryginalnej pracy *O różnych chorobach i leczeniu ich*, oraz Wojciecha Oczko, lekarza nadwornego Stefana Batorego i Zygmunta III, który pod koniec życia osiadł w Lublinie, gdzie zakupił folwark Lubomelszczyznę. Zmarł w początkach stycznia 1600 roku. Był Oczko znakomitym balneologiem i syfilidologiem. Jego obie cenne prace opublikowane w języku polskim noszą tytuły: *Cieplice* i *Przymiot*. Wybitnym również lekarzem w okresie panowania Zygmunta III był Piotr Ciachowski, arianin, biorący żywy udział w życiu zborowym. Jego praca *O przypadkach białych głów brzemiennych* (1624) jest jedną z pierwszych polskich książek z zakresu położnictwa.

Z lekarzy cudzoziemców z drugiej połowy XVIII wieku należy wymienić Włocha Michała Bergonzoni, wychowanek Uniwersytetu w Bolonii, autora dziełka pt. *Lublin podług ustaw medyki uważany w jednej dysertacji*, wydanego w Lublinie w 1782 roku. Dał w nim opis stanu zdrowotności miasta połączony z przedstawieniem licznych chorób je nawiedzających, takich jak: świerzb, ospa i choroby weneryczne.

Osobną kartę w rozwoju życia umysłowego w Lublinie stanowią dzieje lubelskiego drukarstwa. Ośrodkiem polskiego drukarstwa stał się Lublin stosunkowo późno. Pierwsze druki zostały odbite

w oficynie Pawła Konrada w 1630 roku. W ciągu osiemnastu lat drukarnia lubelska wydała 88 pozycji. Tu m. in. wyszedł utwór lublinianina Jerzego Lemki *Traktacik i dyskurs krótki o Rzeczypospolitej*, dwa tomiki poezji Samuela Twardowskiego, *Polityka dworska Żabczyca*, Chelchowskiego *Poprzysiężony pokój Moskwie z Polakami*. Ci ostatni należeli wówczas w Polsce do cenionych autorów.

Dopiero od 1683 roku rozpoczęła tu swoją działalność drukarnia jezuicka. Do 1772 roku, a więc w ciągu niespełna dziewięćdziesięciu lat wydała około 650 książek w języku łacińskim i polskim. Oprócz książek o treści teologiczno-umoralniającej, wydawano tu podręczniki poetyki, historii europejskiej, geografii, języka francuskiego i włoskiego, sztuk teatralnych dawnego stylu. Znalazły się tu również trzy tomy komedii Franciszka Bohomolca. Druków świeckich odbito w sumie dwa razy więcej niż religijnych. Cała produkcja była obliczona na bezpośredni użytek i łatwy zbyć, a więc w sumie nie przedstawiała trwałego i cennego dorobku edytorskiego oraz większej wartości. Od 1773 roku pracowała w Lublinie drukarnia „Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej”, która wydała 29 druków.

Na uwagę zasługuje biblioteka klasztorów lubelskich. W 1817 roku biblioteka klasztoru dominikanów, gromadzona od czterech stuleci, liczyła 6000 tomów, bernardynów — 1851, jezuitów miała w 1772 roku, tj. w roku kasaty zakonu, 7415 tomów, misjonarzy w 1789 roku — 2031, reformatów ponad 2000, natomiast karmelitów, kapucynów, augustianów po 1500. Zawierały one spory procent wartościowych druków, dzisiaj będących cennymi źródłami naukowymi. Z biblioteki dominikanów wybierali cenniejsze pozycje tej miary uczeni i literaci co Samuel Bogumił Linde, wybitny językoznawca, autor pomnikowego *Słownika języka polskiego*, Tadeusz Czacki, historyk prawa, twórca słynnego liceum krzemienieckiego, oraz Julian Niemcewicz, autor m. in. *Powrotu posła i Śpiewów historycznych*.

Bractwo literackie, o którym wspominał Sebastian Fabian Klonowic w dedykacji swego *Philtrona*, nie jest chyba elementem odróżniającym Lublin od innych miast w Polsce. Stowarzyszenie miało charakter bractwa religijnego z aspiracjami literackimi, a jego powstanie należy tłumaczyć chęcią stworzenia przeciwwagi i konieczności podjęcia walki z szerzącym się ruchem różnowierczym.

Również obóz różnowierców podjął inicjatywę stworzenia ośrodka dla propagowania nowej kultury, w którym nie odgrywałoby zasadniczej roli wyznanie. Takim ośrodkiem była „Rzeczpospolita Babińska”, powstała w latach 1548—1569. Założycielami jej byli kalwini: Stanisław Pszonka, sędzia lubelski, właściciel Babina, oraz Piotr Kaszowski, właściciel Wysokiego. „Rzeczpospolita” istniała od 1677 roku i uległa przeobrażeniom zgodnie z „duchem” czasu. Była

królestwem cieni i państwem na opak, kpiła sobie z tytułomanii, tak powszechnej wśród szlachty. Skupiała szlachtę i mieszczan, katolików, kalwinów i arian. Znaczną w niej rolę odgrywały kobiety. Członkami „Rzeczypospolitej” byli m. in. wybitni poeci i pisarze: Mikołaj Rej, Andrzej Trzcieski, Jan Kochanowski, Mikołaj Sęp Szarzyński, Andrzej Morsztyn. „Rzeczpospolita” stworzyła własny styl humoru, z reguły absurdalnego, i satyry. Najwięcej gości Babinowi dostarczał bezpośrednio Lublin. Nie wypadało być blisko Babina i nie odwiedzić go. Zjeżdżali przede wszystkim ci, którzy mieli do załatwienia jakąś sprawę w Trybunale. Nie ulega wątpliwości, iż „Rzeczpospolita” oddziaływała na pobliski Lublin, formowała opinie i nastroje „góry” społecznej.

W muzyce Odrodzenia zajmował Lublin poczesne miejsce. Określała je słynna *Tabulatura* Jana z Lublina z 1540 roku, zabytek na miarę epokową. Zbiór pieśni i tańców w instrumentacji organowej, kościelnych i świeckich, jest jednym z największych tego typu zbiorów w Europie. *Tabulatura* Jana z Lublina powstała z atmosfery muzycznej jego rodzinnego miasta. Z muzyków lubelskich XVI wieku warto przypomnieć słynnego muzyka i organistę Idziego, grającego w połowie tego stulecia u dominikanów, oraz Macieja i Stanisława Lubelczyków, instrumentalistów kapeli królewskiej w Krakowie.

Szereg twórców pochodzących z Lublina, ocierających się o niego lub w nim tworzących, otwiera Biernat z Lublina. Jego zasługi wobec literatury, a zwłaszcza języka polskiego, były ogromne i chyba jemu, aczkolwiek nie wyszedł poza przekłady, należy się zaszczytny tytuł ojca literatury polskiej. Urodzony w Lublinie między 1460 a 1467 rokiem pracował tu m. in. około 1490 roku przez jakiś czas u kupca Łazarza, a następnie u Mikołaja Bystrama w Radlinie, w powiecie lubelskim.

Mikołaj Rej przebywał dość często w Lublinie (1569), ale samo miasto nie odegrało prawie żadnej roli w jego twórczości. Jedynie nazwiska lekarza lubelskiego, Adriana Brandenburczyka, z którym utrzymywał kontakty, użył jako pseudonimu przy wydawaniu swych *Figlików*.

W nieco większym stopniu, pod względem osobistym i twórczości, związany był z Lublinem Jan Kochanowski. Bywał tu dość często, poczynając od 1547 roku, w sprawach osobistych i jako dworzanin Zygmunta Augusta. Hołd księcia pruskiego w czasie sejmu 1569 roku w Lublinie, a raczej jego proporzec, dał mu pomysł do utworu *Proporzec, albo hołd pruski* (1569). Jego *Fraszki* (przynajmniej niektóre z nich) pisane w latach młodości mają wicie z lokalnej lubelskiej atmosfery. W 1548 roku w Lublinie, najprawdopodobniej na Zamku, zakończył swój żywot tknięty apopleksją.

Z racji sejmu 1569 roku przebywał w Lublinie m. in. Andrzej Patrycy Nidecki, sekretarz królewski, głośny humanista. wydawca nieznanych *Fragmentów cyceroniańskich z obszernym komentarzem* (Wenecja 1561), oraz historyk Marcin Kromer, autor słynnej *Polonii*. W Lublinie w

sprawach związanych z Trybunałem i w charakterze deputatów przebywali: Łukasz Górnicki, autor *Dworzanina polskiego*, Joachim Bielski, jako deputat, Szymon Szymonowicz, autor *Sielanek*, oraz Hieronim Morsztyn, znany poeta barokowy w początkach XVII wieku.

Jedynym chyba pisarzem-mieszczaninem, który swym życiem i twórczością związał się z Lublinem był Sebastian Fabian Klonowic (około 1545—1602), zwany Acernus (klon). Był on pisarzem urzędu radzieckiego, potem wójtowskiego, ławnikiem w sądzie wójtowskim, wójtem i burmistrzem. W 800-wierszowym poemacie *Philtron* wydanym w Krakowie w 1528 roku, poświęcił poeta Lublinowi pełne entuzjazmu, a nawet przesady strofy:

*Lublin to miasto darami nieba darzone obficie,
Miasto i mury szczególną się cieszą Boga opieką...
Miasto to godne być Boga mieszkaniem i królów siedzibą.
Ludne, bogate, znacznych już wielu mężów wydało,
Wiele działało w pokoju, sławne zawarło przymierza.*

Również w Roxolanii (1584) podkreślał piękno krajobrazu nad Bystrzycą, a także rolę Lublina w handlu międzynarodowym:

*Moskwa i Litwa, co dadzą ich kraje,
Wnet do Lublina przywożą gromadnie:
Co tylko w świecie przedawać się daje.
Tutaj wszystkiego dopytasz się snadnie.*

*Czym są bogaci Turkowie, Arabi,
Czym Indianie, wszystko się odstani
Tu pełno wschodnich bogatych jedwabi
Pełno sabejskich kadzidel i woni.*

*Brytański kupiec, co w podróży długiej
Obiegł krąg ziemski na karabi kruchej:
Łakomy plonów północnej żeglugi
Tutaj kupuje moskiewskie kozuchy.*

W ślady Kłonowica poszedł tylko mieszczanin Jerzy Lemka, autor wierszy łacińskich i kalendarzy z prognostykami. W 1632 roku wydał w Lublinie *Traktacik i dyskurs krótki o Rzeczypospolitej*, w którym zebrał myśli na temat tej formy rządów z dzieł Platona, Arystotelesa i Cycerona oraz wystąpił w obronie miast.

W drugiej połowie XVII wieku z racji spraw w Trybunale przebywali w Lublinie: Wacław Potocki, znakomity epik, autor *Wojny chocimskiej* i *Ogrodu fraszek*, Wespazjan Kochowski, świetny liryk, i Jan Chryzostom Pasek, słynny pamiętnikarz.

Przez cały wiek XVII i znaczną część XVIII ośrodkiem pracy naukowej i literackiej było kolegium jezuickie, wydające autorów dzieł teologicznych, kazań, panegiryków i sztuk dramatycznych dla młodzieży. Z uczonych jezuickich warto przede wszystkim wymienić Kaspra Niesieckiego, heraldyka, autora *Korony Polskiej* (1728—1743), najpierw ucznia tegoż kolegium, a następnie kaznodzieję. Ze słynnych teologów-dominikanów warto wymienić Pawła Ruszela i Jacka Suskiego.

W epoce stanisławowskiej Adam Naruszewicz poświęcił kilka strof Lublinowi (oda *Podróż królewska do Wiśniowca* i *Diariusz podróży Stanisława Augusta*). W 1765 roku w Trybunale lubelskim jako prezydent zasiadł 30-letni Ignacy Krasicki, a swoje doświadczenia z tego okresy zużytkował w *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadkach* i w komedii *Pieniacz*, chociaż i w innych utworach ich nie brakuje. Skargi na Trybunał przejawiają się także w komedii Franciszka Zabłockiego *Doktor lubelski*.

Z lubelską palestrą XVIII wieku związane były m. in. takie postacie, jak: Alojzy Feliński, autor **Barbary Radziwiłłówny** i hymnu *Boże coś Polskę*, i Kajetan Koźmian, autor m. in. znakomitych *Pamiętników*. Warto również wspomnieć *Przypadki lubelskie* Wincentego Kamieńskiego, rodzaj wierszowanego przewodnika po Lublinie, w którym w dosadny sposób dał pełny obraz jego budowli, przedmieść, placów i ulic.

W dziejach architektury renesansowej Lublin nie stworzył dzieł na miarę Krakowa, Zamościa czy Kazimierza nad Wisłą. Ale i tutaj powstały dzieła, szczególnie w architekturze kościelnej, które w pierwszej połowie XVII wieku stworzyły tzw. szkołę lubelską czy typ lubelski.

Pierwszą budowlą na terenie Lublina, która została przebudowana w stylu renesansowym był Zamek lubelski. Przebudowę tę, jak się wydaje, należy wiązać z pobytem tu w 1530 roku znakomitego włoskiego architekta Bartłomieja Berecci, twórcy m. in. perły renesansowej architektury, kaplicy Zygmunta Starego na Wawelu. Miał on nie tylko zapoznać się ze stanem Zamku, ale również wykonać projekty przebudowy. Zakres zrealizowanych wówczas prac architektonicznych i malarskich nie jest nam znany ze względu na całkowite zniszczenie Zamku w

ciągu XVIII wieku. Ślady przebudowy zachowały się jedynie w kaplicy zaimkowej św. Trójcy. Inicjatorami przebudowy byli Tęczyńscy, znany ród możnowładczy Lubelszczyzny, z którego wywodzili się m. in. starostowie lubelscy.

Przed rokiem 1552 został też przebudowany, najprawdopodobniej w stylu renesansowym, ratusz miejski. Nawiązywał on do pięknych ratuszów renesansowych zachowanych do dnia dzisiejszego w Sandomierzu czy Tarnowie. Niestety, nie znamy zupełnie jego wyglądu, gdyż zniszczył go w 1575 roku pożar.

Z budowli renesansowych kościelnych przebudowana została jeszcze kolegiata św. Michała przy ul. Grodzkiej. Podzieliła ona również w 1575 roku los podstawowej części starego miasta.

Również kamienice patrycjuszowskie wznoszone i przebudowywane zawierały coraz więcej elementów nowej architektury. Do nich należało nie tylko rozplanowanie budowli, większa wysokość (dwa piętra), ale przede wszystkim portale, gzymsy oddzielające piętra i kończące kamienice, wysokie attyki (poziomy element architektoniczny ponad gzy mieni budowli, zasłaniający częściowo lub całkowicie dach), bogato zdobione, oraz płaskorzeźba (relief). Niestety, do naszych czasów kamienic z wymienionymi elementami renesansowymi zachowało się bardzo niewiele (obecnie kamienice: nr 8 w Rynku i nr 8 przy Grodzkiej).

Z dworów magnackich bardzo okazałe prezentował się dwór wojewody lubelskiego, Marka Sobieskiego (przy ul. Dąbrowskiego 13), będący „niemal ozdobą Lublina”, zbudowany z wielką starannością i niemałym kosztem”. Sama budowla nosiła jeszcze cechy późnogotyckie (wieża nakryta wielkim hełmem) i powstać mogła w początkach XVI wieku. Dopiero na przełomie XVI i XVII wieku wytworzył się w architekturze kościelnej specjalny typ, który ze względu na szereg właściwych mu tylko cech otrzymał nazwę typu lubelskiego. Kościoły tej grupy są skupione w Lubelskiem i powstały w okresie pierwszej połowy XVII wieku, a najpiękniejsze i najtypowsze pochodzą z lat dwudziestych i trzydziestych tego stulecia.

W uformowaniu się tego typu brały udział trzy miasta: Zamość, Lublin i Kazimierz nad Wisłą. W Zamościu jego budowniczy Bernardo Morando wraz ze swymi towarzyszami, budując kolegiatę i na planie krzyża greckiego (równoramiennego) kościół św. Mikołaja, wprowadził architekturę renesansową na ziemię lubelską. W Lublinie kościół jezuitów, wzniesiony w latach 1586—1596, był w swej bryle renesansowy. Po pożarze w połowie XVIII wieku został odbudowany jako barokowy. I wreszcie w 1598 roku przebudowano gotycki kościół parafialny w Kazimierzu nad Wisłą, dając mu przy zachowaniu murów gotyckich motywy renesansowe. Przy przeprowadzaniu dalszej rozbudowy w Kazimierzu wybudowano półkoliste prezbiterium i ozdobiono sklepienie nawy sztukateriami (ozdoba rzeźbiarska ze stiuku lub gipsu na sklepieniach naw). Właśnie

Kazimierz dzięki swej farze stworzył wzór kościoła obowiązujący w województwie lubelskim, a nawet poza jego granicami.

Do cech tzw. stylu lubelskiego czy szkoły lubelskiej zaliczyć należy: plan jednonawowy, prezbiterium węższe od nawy i zakończone półkoliście, fasadę bezwieżową, sklepienie beczkowe z lunetami, stromy dach, tynkowane ściany, dekoracje zewnętrzne na szczycie fasady, dekoracje wewnętrzne skupione na sklepieniu, wykonane w sztukaterii, w kształtach swych geometryczne. Przeważnie występują jeszcze takie cechy, jak: kaplice przybudowane do naw, skarpy zewnętrzne ukształtowane jako pilastry (filary prostokątne wpuszczone w ścianę dla jej ozdoby lub wzmocnienia), ściany wewnątrz z pilastrami, chór wsparty na trzech łukach lub na jednym rozpiętym na szerokość całej nawy oraz okna wysokie i wąskie, u góry zakończone półkoliście. Najogólniej biorąc, renesans został tu zmieszany z gotykiem, stąd też ten swoisty mariaż dwóch stylów architektonicznych dał w efekcie tzw. styl lubelski lub późnorenesansowy w architekturze. Do najbardziej znanych kościołów w tym stylu należą w Lublinie: kościół św. Wojciecha i Karmelitów Bosych zbudowany przez Włocha, Jakuba Tremanzela. Przebudowane w tym stylu zostały kościoły: św. Mikołaja i Brygidek w Lublinie. Trójnawowymi odpowiednikami stylu lubelskiego były kościoły: jezuitów i dominikanów z kaplicą Henryka Firleja w Lublinie.

Ten typ w architekturze rozpowszechniała zwłaszcza rodzina możnowładcza Lubelszczyzny — Firlejowie, oczywiście jej część katolicka. Po roku 1620 styl ten przeszedł również do województwa bełskiego, sandomierskiego, a nawet Wilna i Warszawy.

Przez Lublin przejść mieli również Fontanowie, wielcy architekci, wznoszący rezydencje magnackie.

Rzeźby nagrobkowej i figuralnej zachowało się w Lublinie niewiele, niewspółmiernie mało w stosunku do innych miast w Polsce. Na uwagę zasługuje pomnik nagrobny Andrzeja Osmólskiego, twórcy salonu literackiego w Bazylei, w kościele św. Pawła (około 1580), oraz Mikołaja i Piotra Firlejów w kościele św. Stanisława (dominikanów) w Lublinie.

Dekoracja rzeźbiarska kamienicy Konopniców (Rynek 12), zwanej również kamienicą Sobieskich, przebudowanej w końcu XVI wieku wykazuje wyraźne powiązanie z warsztatem znakomitego rzeźbiarza włoskiego Santi Guccio (obfitość i fantastyka dekoracji). Oprócz kamienicy ten typ reprezentował wspomniany nagrobek Piotra Firleja w kościele dominikanów w Lublinie.

W dziedzinie malarstwa, dzięki malowidłom z tzw. Winiarni (Rynek 8), Lublin zajmuje dość specyficzne miejsce. Inwestorem robót był prawdopodobnie Erazm Lubomelski, przedstawiciel znanej patrycjuszowskiej rodziny. Malowidła zostały wykonane techniką suchego fresku.

Zawierają one, oprócz motywów roślinnych, osiem scen figuralnych (obrazów), dwie luźne tablice z napisami oraz kartusz (karta z zawiniętymi brzegami) z medalionem i napisem na kapie kominka. Sceny figuralne kolejno przedstawiają: Fortunę, zwaną także Venus morską (obraz C), Danae lub Venus (obraz D), Demokryta i Heraklita, śmiejącego się, pogodnego i płacznego (obraz E), Gaj Alkinoosa lub Drzewo szczęśliwe (obraz F), Potęgę pieniądza (obraz G), Szczęście w małżeństwie (obraz H), Arystotelesa i Aleksandra (obraz I) i wreszcie Triumf miłości (obraz K). Teksty pod obrazami pochodzą w czterech przypadkach z dzieł autorów starożytnych: Horacego, Wergiliusza, Katona i Martialisa i stanowią doskonałą ilustrację do treści obrazów.

W Polsce nie znamy i nie mamy zachowanych w innych miejscowościach tego rodzaju świeckich dekoracji. Nie jest nam znany ich autor. Forma plastyczna i napisy w języku niemieckim wydają się wskazywać na powiązania z malarstwem niemieckim. Zespół owych malowideł mógł powstać w latach 1560—1580. Tematyka lubelskiej Winiarni była zawężona jedynie do tematu miłości. Winiarnia u Lubomelskich służyła zapewne zamożnej szlachcie, posłom, deputatom do Trybunału, obcym kupcom. Tu można było przyjemnie spędzić czas w wesołej kompanii dziewcząt. Był to więc rodzaj gospody zwany Winiarnią, a nie tylko dom publiczny.

O lubelskich malarzach powiedzieć możemy niewiele. Tomasz Muszyński był w 1651 roku portrecistą Jana Kazimierza, co świadczyło o jego wysokiej klasie, a Tomasza Dolabellę, malarza nadwornego Wazów, łączyło z miastem małżeństwo z lublinianką (jego 3 obrazy znajdują się w kościele w Kraśniku).

Po oczyszczeniu atmosfery wytworzonej przez kolegium jezuickie nowy powiew w życie miasta wniosła szkoła Komisji Edukacji Narodowej. Szkołę lubelską, teraz po sekularyzacji zwaną wojewódzką, odtworzył w dniu 18 października 1774 roku członek Komisji Edukacji Narodowej Ignacy Potocki i wygłosił przy tym odpowiednią mowę wydrukowaną jeszcze w tym roku. Pierwsza państwowa świecka szkoła w Lublinie przez kilka lat była sześcioklasowa. W każdej klasie uczył jeden nauczyciel wszystkich przedmiotów według programu przepisanego przez Komisję. W 1776 roku doszła jeszcze jedna klasa. Od 1781 roku szkoła lubelska zwana wydziałową posiadała sześć klas z siedmioletnim okresem nauki (klasa piąta — dwuletnia). Szkoła miała nowe cele wychowawcze nie przypominające w niczym dawnej szkoły jezuickiej. Językiem wykładowym był polski. Ważną rolę w kształceniu i wychowaniu młodzieży spełniała nauka moralności, oparta na prawie natury i nauka prawa. W klasach niższych treść nauki moralnej zawierała podstawowe zasady stosunków między ludźmi. Warto jeszcze dodać, iż poczynając od klasy trzeciej naukę religii przeniesiono ze szkoły do kościoła.

Nas interesuje głównie obsada personalna szkoły wydziałowej, tj. jej rektorzy i nauczyciele, ze

względu na ich miejsce w nauce i kulturze. Przez trzy lata (1781—1784) przewodził szkole wydziałowej ks. Franciszek Salezy Jezierski. Po wyjeździe z Lublina został wizytatorem generalnym szkół Komisji. Będzie on później znany z wielkiej pasji i odwagi jako współpracownik Kuźnicy Kołłątajowskiej, chłostający wszelkie wady i przywary życia polskiego. Jego Katechizm o tajemnicach rządu polskiego i Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane były chyba najbardziej demaskatorskimi dziełkami politycznymi, jakie wyszły z Kuźnicy. Po Jezierskim rektorem został Wincenty Treffler, który potrafił złagodzić wrogą opinię szlachecką względem szkoły, m. in. z powodu postępowych poczynań nauczycieli. Zatarg jaki na tym tle powstał między nim a nauczycielami musiał osobiście zlikwidować Hugo Kołłątaj, który w tym celu przebywał w Lublinie w czerwcu 1786 roku.

Doborowym gronem nauczycieli cieszyła się szkoła lubelska szczególnie w okresie rektoratu ks. F. S. Jezierskiego. Do nich należeli nauczyciele plebejskiego pochodzenia: Józef Czech, Jacek Przybylski. Oprócz nich uczyli w tym okresie: Franciszek Scheidt, Józef Sołtykowicz, Józef Januszowicz i inni, późniejsi profesorowie na Uniwersytecie Krakowskim, Wileńskim i w Liceum Krzemienieckim.

Józef Czech był w latach 1780—1784 nauczycielem matematyki w szkole lubelskiej, a następnie przez jakiś czas profesorem matematyki w Szkole Głównej Koronnej. Wydał on podręcznik arytmetyki oraz przekład geometrii Euklidesa.

Jacek Przybylski w roku szkolnym 1780/81 uczył w szkole wydziałowej. Był on znany jako autor licznych przekładów (na język polski) z języka greckiego i łacińskiego. W latach późniejszych pełnił funkcję bibliotekarza i profesora języka greckiego w Szkole Głównej Koronnej. W Lublinie m. in. przełożył i wydał w 1730 roku Kandyda Woltera, jeden z najśmielszych utworów okresu Oświecenia, ośmieszający m. in. działalność inkwizycji i jej metody postępowania. Na prośbę Ignacego Potockiego, w trosce o dobro szkoły w niechętnym jej środowisku, nie przystąpiono do rozpowszechniania tego dzieła.

Franciszek Scheidt, podobnie jak Józef Czech, był w latach 1780—1784 nauczycielem szkoły wydziałowej. Nauczał w niej fizyki. Po opuszczeniu Lublina przez kilkanaście lat wykładał nauki przyrodnicze wraz z chemią i fizyką w Akademii Krakowskiej. Z jego dorobku naukowego pozostało cenne dzieło z 1786 roku pt. *O elektryczności uważanej w ciałach ziemskich i atmosferze*.

W latach 1783—1787 nauczycielem prawa w szkole wydziałowej lubelskiej był Józef Sołtykowicz. W późniejszym okresie w Akademii Krakowskiej wykładał prawo polityczne i karne, pisał poezje i rozprawy naukowe. Najważniejszą jego pracą naukową była książka *O stanie Akademii Krakowskiej*, wydana w 1810 roku.

I wreszcie profesorem prawa w Akademii Krakowskiej był Józef Januszowicz, nauczający uprzednio, tj. w latach 1780-1783, prawa w szkole lubelskiej.

Przyczynili się oni nie tylko do podniesienia poziomu nauczania, ale przede wszystkim rozslawili Lublin swymi późniejszymi osiągnięciami literackimi, politycznymi i działalnością naukową.

W tym krótkim przeglądzie uwaga nasza została skoncentrowana na niektórych miejscowych osiągnięciach wnoszących nowe wartości względnie wyróżniających środowisko, a także podkreślających jego rangę w porównaniu z innymi, bardziej prężnymi ośrodkami kulturalnymi Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku. Nie ulega wątpliwości, iż rola ta w wyróżnionych zagadnieniach była pierwszorzędnej wagi, a często nawet wyraźnie w swej oryginalności i randze odrębna (architektura, malarstwo). Nadawało to Lublinowi w interesującym nas okresie zaszczytny tytuł jednego z przodujących ośrodków kulturalnych dawnej Rzeczypospolitej.